



Sygn. akt II CK 122/05

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 października 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Helena Ciepla (przewodniczący)*

*SSN Tadeusz Domińczyk*

*SSN Hubert Wrzeszcz (sprawozdawca)*

w sprawie z powództwa P. K.

przeciwko B.(...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 5 października 2005 r., kasacji strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 10 listopada 2004 r., sygn. akt I ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok w części uwzględniającej powództwo (pkt I 1) oraz orzekającej o kosztach procesu (pkt I 3,4,III,IV) i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

#### Uzasadnienie

Powód domagał się zasądzenia 440 043,71 zł z tytułu zwrotu opłaty franchisingowej i wydatków związanych z prowadzeniem stacji benzynowej.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 14 kwietnia 2003 r. oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanej 10 000 zł kosztów procesu.

Sąd ustalił, że powód – na podstawie zawartej przez strony umowy franchisingowej z dnia 3 grudnia 1996 r. – prowadził stację benzynową w W. przy ul. K. Za korzystanie ze znaku towarowego i systemu „A(...)”, doradztwo, reklamę i inne przyznane w umowie uprawnienia powód płacił opłatę franchisingową. W punkcie (...) umowy postanowiono, że w razie jej rozwiązania, niezależnie od przyczyny, powód „ma prawo żądać zwrotu uiszczonych opłat, a ewentualnie pozostałe do zrealizowania opłaty należy uiścić niezwłocznie w gotówce”.

Dnia 25 listopada 1998 r. umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. Do chwili ustania stosunku prawnego powód zapłacił pozwanej 457 274,76 zł tytułem opłat franchisingowych. W związku z prowadzeniem stacji benzynowej poniósł także wydatki w kwocie 64 314,98 zł. Powód miał u pozwanej również dług w wysokości 81 546,04 zł.

Sąd Okręgowy uznał, że łączący strony stosunek prawny należy zakwalifikować jako umowę franchisingową, a nie – jak twierdził powód – jako umowę agencyjną. Sąd nie podzielił stanowiska powoda, że podstawę prawną żądania zwrotu opłaty franchisingowej stanowi punkt 9.6 umowy. O treści tego postanowienia nie może decydować jego dosłowne brzmienie. W umowach należy bowiem raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Literalny sens punktu 9.6 umowy podważa jego wewnętrzna sprzeczność, która polega na tym, że pierwsza część omawianego punktu przewiduje prawo kontrahenta do żądania zwrotu uiszczonych opłat, a druga – nakłada na niego obowiązek niezwłocznej zapłaty zaległych opłat. Przeciwno dosłownemu brzmieniu spornego punktu umowy przemawia także charakter prawny franchisingu, który wymaga – jako umowa wzajemna – ekwiwalentności świadczeń. Zwrot opłaty franchisingowej oznaczałby zaś, że umowa zawarta przez strony nie spełniała tego wymagania. Sporne postanowienie umowy należało więc – zdaniem Sądu – uznać za nieważne z powodu sprzeczności z naturą umowy (art. 58 § 1 w zw. z art. 353<sup>1</sup> k.c.).

Sąd Apelacyjny zaskarżonym wyrokiem zmienił orzeczenie Sądu pierwszej instancji i zasądził od pozwanej na rzecz powoda 375 728,72 zł, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i orzekł o kosztach procesu oraz oddalił apelację w pozostałym zakresie i orzekł o kosztach instancji odwoławczej.

Treść punktu 9.6 umowy jest – zdaniem Sądu Apelacyjnego – jednoznaczna i nie wymaga wykładni (*clara non sunt interpretanda*). Sporny punkt umowy, wbrew ocenie

Sądu Okręgowego, nie jest też dotknięty wewnętrzną sprzecznością. Nie zachodzi również sprzeczność tego punktu umowy z naturą franchisingu prowadząca do jego nieważności. Oceny ekwiwalentności świadczeń dokonują bowiem same strony i należy domniemywać – wobec podpisania umowy – że były one przekonane o zachowaniu zasady ekwiwalentności świadczeń. Uiszczone opłaty franchisingowe pełniły rolę kaucji podlegającej zwrotowi w wypadku rozwiązania umowy. W tej sytuacji – w ocenie Sądu odwoławczego – roszczenie o zwrot opłaty franchisingowej jest uzasadnione co do zasady. Dochodzona z tego tytułu suma (457 274,76 zł) została uwzględniona w zasądzonej wysokości, ponieważ skuteczny okazał się podniesiony przez pozwaną zarzut potrącenia kwoty 81 546,04 zł.

Wyrok został zaskarżony w części uwzględniającej powództwo. W kasacji, opartej na obu podstawach z art. 393<sup>1</sup> k.p.c., pełnomocnik pozwanej zarzucił naruszenie art. 5, art. 58, art. 65, art. 353<sup>1</sup> k.c. oraz obrazę art. 233 § 1 w zw. z art. 224 § 1 i art. 391 § 1 k.p.c. Powołując się na te podstawy, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie apelacji w całości bądź o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Źródłem sporu jest postanowienie zawarte w punkcie 9.6 umowy franchisingowej z dnia 3 grudnia 1996 r. Pierwszorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia tego sporu ma kontrowersja dotycząca interpretacji przytoczonego postanowienia umowy. Ocena ważności tego postanowienia na podstawie art. 353<sup>1</sup> i art. 58 k.c. będzie natomiast możliwa dopiero po ustaleniu jego prawnie wiążącego znaczenia w drodze wykładni.

Ogólne reguły wykładni oświadczeń woli (umów) zawiera art. 65 k.c. Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95 (OSNC 1995, nr 5, poz. 168) przyjął na tle tego przepisu tzw. kombinowaną metodę wykładni. Wyrazem tego stanowiska są także późniejsze orzeczenia, np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1997 r., I CKN 825/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 85 i z dnia 20 maja 2004 r., II CK 354/03, niepubl.

Wspomniana metoda wykładni przyznaje pierwszeństwo – w wypadku oświadczeń woli składanych innej osobie – temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu obie strony w chwili jego złożenia (subiektywny wzorzec wykładni). Podstawą tego pierwszeństwa jest zawarty w art. 65 § 2 nakaz badania raczej, jaki był zgodny zamiar stron umowy, aniżeli opierania się na dosłownym brzmieniu umowy.

To, jak strony, składając oświadczenie woli, rozumiały je można wykazywać zarówno za pomocą dowodu z przesłuchania stron, jak i innych środków dowodowych. Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenie woli w chwili jego złożenia może mieć znaczenie także ich postępowanie po złożeniu oświadczenia, np. sposób wykonania umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1998 r., I PKN 532/97, OSNAPiUS 1999, nr 3, poz. 81). Prowadzeniu wszelkich dowodów w celu ustalenia, jak strony rzeczywiście rozumiały pisemne oświadczenie woli nie stoi na przeszkodzie norma art. 247 k.p.c. Dowody zgłaszane w tym wypadku nie są bowiem skierowane przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, a jedynie służą jej ustaleniu w drodze wykładni (por. orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 1951 r., C 112/51, OSN 1952, nr 3, poz. 70 i z dnia 4 lipca 1975 r., III CRN 160/75 OSPiKA 1977, nr 1, poz. 6).

Wyrażane niekiedy zapatrywanie, że nie można uznać prawnej doniosłości znaczenia nadanego oświadczeniu woli przez same strony, gdy odbiega ono od jasnego sensu oświadczenia woli wynikającego z reguł językowych nawiązuje do nie mającej oparcia w art. 65 k.c., anachronicznej koncepcji wyrażonej w paremii *clara non sunt interpretanda*. Najnowsze gruntowne wypowiedzi nauki prawa cywilnego odrzuciły tę koncepcję. Zerwał z nią także Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach wydanych w ostatnich latach (por. wyroki: z dnia 21 listopada 1997 r., I CKN 825/97, OSNC 1998, nr 5, poz. 81, z dnia 8 czerwca 1999 r., II CKN 379/98, OSNC 2000, nr 1, poz. 10, z dnia 7 grudnia 2000 r., II CKN 351/00, OSNC 2001, nr 6, poz. 95, z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 129/03 niepubl., z dnia 25 marca 2004 r., II CK 116/03, niepubl. i z dnia 8 października 2004 r., V CK 670/03, OSNC 2005, nr 9, poz. 162).

Zacieśnienie wykładni tylko do „niejasnych” postanowień umowy – jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 25 marca 2004 r., II CK 116/03 – miałoby oparcie w art. 65 k.c., gdyby uznawał on za wyłącznie doniosłe takie znaczenie umowy, jakie wynika z reguł językowych. Zgodnie jednak z art. 65 § 2 k.c. w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Przepis ten dopuszcza więc taką sytuację, w której właściwy sens umowy ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim dyrektyw będzie odbiegał od jej „jasnego” znaczenia w świetle reguł językowych. Proces interpretacji umów może się zatem zakończyć ze względu na jej „jasny” sens dopiero wtedy, gdy treść umowy jest „jasna” po zastosowaniu kolejnych reguł wykładni.

Jeżeli okaże się, że strony różnie rozumiały treść złożonego oświadczenia woli, to za prawnie wiążące – zgodnie z kombinowaną metodą wykładni – należy uznać znaczenie oświadczenia woli ustalone według wzorca obiektywnego. W tej fazie wykładni potrzeba ochrony adresata oświadczenia woli, przemawia za tym, aby było to znaczenie oświadczenia, które jest dostępne adresatowi przy założeniu – jak określa się w doktrynie i judykaturze (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95) – starannych z jego strony zabiegów interpretacyjnych. Na ochronę zasługuje bowiem tylko takie zaufanie adresata do znaczenia oświadczenia woli, które jest wynikiem jego starannych zabiegów interpretacyjnych. Potwierdza to nakaz zawarty w art. 65 § 1 k.c., aby oświadczenia woli tłumaczyć tak, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego i ustalone zwyczaje.

Ustalając powyższe znaczenie oświadczenia woli należy zacząć od sensu wynikającego z reguł językowych, z tym, że przede wszystkim należy uwzględnić zasady, zwroty i zwyczaje językowe używane w środowisku, do którego należą strony, a dopiero potem ogólne reguły językowe. Trzeba jednak przy tym mieć na uwadze nie tylko interpretowany zwrot, ale także jego kontekst. Dlatego nie można przyjąć takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, który pozostawałby w sprzeczności z pozostałymi składnikami wypowiedzi. Klóciłoby się to bowiem z założeniem o racjonalnym działaniu uczestników obrotu prawnego.

Przy wykładni oświadczenia woli należy – poza kontekstem językowym – brać pod uwagę także okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny (art. 65 § 1 k.c.). Obejmuje on w szczególności przebieg negocjacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 r., I CKN 815/97, OSNC 1999, nr 2, poz. 38), dotychczasowe doświadczenie stron (por. wyrok Sąd Najwyższego z dnia 4 lipca 1975 r., III CRN 160/75, OSP 1977, nr 1, poz. 6), ich status (wyrażający się, np. prowadzeniem działalności gospodarczej).

Niezależnie od tego z art. 65 § 2 k.c. wynika nakaz kierowania się przy wykładni umowy jej celem. Nie jest konieczne, aby był to cel uzgodniony przez strony, wystarczy – przez analogię do art. 491 § 2, art. 492 i 493 k.c. – cel zamierzony przez jedną stronę, który jest wiadomy drugiej. Należy podzielić pogląd, że także na gruncie prawa polskiego, i to nie tylko w zakresie stosunków z udziałem konsumentów (art. 385 § 2 k.c.), wątpliwości należy tłumaczyć na niekorzyść strony, która zredagowała umowę. Ryzyko wątpliwości wynikających z niejasnych postanowień umowy, nie dających

usunąć się w drodze wykładni, powinna bowiem ponieść strona, która zredagowała umowę.

Z przedstawionych wyjaśnień wynika, że Sąd Apelacyjny – zgodnie z przyjętą na tle art. 65 k.c. tzw. kombinowaną metodą wykładni – powinien dążyć w sprawie przede wszystkim do ustalenia znaczenia początkowego fragmentu punktu 9.6 umowy według wzorca subiektywnego. Dopiero gdyby się okazało, że nie da się stwierdzić, jak strony rozumiały początkowy fragment punktu 9.6 umowy w chwili jej zawarcia, Sąd powinien ustalić znaczenie wymienionego fragmentu umowy według wzorca obiektywnego, tj. znaczenie, jakie pozwany mógł mu przypisać zgodnie z dyrektywami wykładni zawartymi w art. 65 k.c. Konieczne byłoby zatem uwzględnienie w szczególności kontekstu interpretowanego zwrotu, zwłaszcza jego zestawienia z dalszą częścią punktu (...) umowy oraz punktem 10 regulującym rozwiązanie umowy z zachowaniem lub bez zachowania terminu wypowiedzenia. Niezbędne byłoby też wyjaśnienie wewnętrznej sprzeczności punktu 9.6 umowy: według jego dosłownego brzmienia przewidziane w nim uiszczenie pozostałej opłaty po rozwiązaniu umowy następowałoby tylko po to, aby zaraz zwrócić ją z powrotem, zgodnie z początkowym fragmentem omawianego postanowienia. Wyłaniałaby się także potrzeba pogodzenia obowiązku zwrócenia opłat, który wynika z dosłownego znaczenia początkowego fragmentu punktu 9.6 umowy, z zasadą, że wypowiedzenie umowy wywołuje skutek jedynie na przyszłość (*ex nunc*). Ponadto należałoby mieć na względzie wspomniany wyżej tzw. kontekst sytuacyjny i ocenić, czy status stron i cel umowy nie prowadzą do wniosków nie dających się pogodzić z początkowym fragmentem pkt 9.6 umowy.

Dokonana przez Sąd Apelacyjny interpretacja spornego postanowienia umowy nie odpowiada przedstawionym wymaganiom. Zarzut naruszenia art. 65 k.c. należało więc uznać za uzasadniony.

Trafny jest także zarzut skarżącej, że ustalenie, iż treść spornego postanowienia umowy „jest jednoznaczna i nie pozostawia żadnych wątpliwości” zostało dokonane z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. Sąd nie przedstawił przekonujących argumentów, że postanowienie zawarte w punkcie 9.6 umowy – oceniane zgodnie z zasadami logiki – nie jest dotknięte wewnętrzną sprzecznością i uzasadnia zakwestionowane ustalenie. Nie można też odmówić racji skarżącej, że dowolne jest – wobec braku uzasadnienia, zwłaszcza stosownymi postanowieniami umowy – ustalenie Sądu Apelacyjnego, iż podlegająca zwrotowi opłata stanowi kaucję wniesioną przez kontrahenta, a prawo żądania jej zwrotu – premię za jego lojalność.

Rację ma skarżąca, zarzucając w kasacji także to, że gdyby nawet podzielić treść i sens początkowej części punktu 9.6 umowy ustalone przez Sąd Apelacyjny, to umowa w tym zakresie byłaby nieważna jako sprzeczna z właściwością (naturą) łączącego strony stosunku prawnego.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonym już wyrok z dnia 8 października 2004 r., V CK 670/03 umowa franchisingowa według ukształtowanego w praktyce modelu ma charakter umowy wzajemnej. Ujmując rzecz najogólniej, na jej podstawie franchisingobiorca (partner) uzyskuje od franchisingodawcy (organizatora sieci) zezwolenie (franchise) na wykonanie wypracowanego przez niego, sprawdzonego sposobu prowadzenia określonej działalności gospodarczej i stosowanych przez niego oznaczeń, w zamian za wynagrodzenie (periodycznie uiszczane opłaty franchisingowe). Umowa ta jest zawierana na czas oznaczony lub nieoznaczony. Rodzi więc podobnie, jak umowa najmu lub dzierżawy zobowiązanie o charakterze trwałym. Wskazane właściwości miała też umowa zawarta przez strony. Do stosunku prawnego, na którego powstanie była ona nakierowana, mogły więc mieć zastosowanie, zgodnie z art. 56 k.c., również ukształtowane w praktyce zwyczaje; w Polsce franchising zaczął się rozwijać w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę podziela wyrażone w wyroku z dnia 8 października 2004 r., V CK 670/03 stanowisko, że z przytoczonej charakterystyki umowy franchisingowej wynika, że franchisingodawca podobnie, jak wynajmujący lub wydzierżawiający spełnia swoje świadczenie mające postać świadczenia ciągłego stale wraz z trwaniem zobowiązania. Przyjętym w prawie cywilnym sposobem normalnego oraz przedwczesnego zakończenia stosunków trwałych jest wypowiedzenie. Wywiera ono skutek na przyszłość (ex nunc), tj. znosi stosunek prawny dopiero po upływie terminu wypowiedzenia, a gdy termin taki wyjątkowo nie jest wymagany – z chwilą złożenia kontrahentowi oświadczenia o wypowiedzeniu. O przyjęciu tego sposobu zakończenia stosunków trwałych zadecydowało właśnie to, że pozostawia on nienaruszony stosunek w zakresie spełnionego już świadczenia ciągłego. Spełnienia świadczenia polegającego na udostępnieniu rzeczy do używania (najem) lub na udostępnieniu rzeczy do używania i pobierania pożytków (dzierżawa) albo na umożliwieniu wykorzystywania wypracowanego sposobu prowadzenia działalności gospodarczej (franchising) nie sposób przekreślić. Zniesienie zobowiązania trwałego z mocą wsteczną nie mogłoby więc doprowadzić do zwrotu tego rodzaju świadczeń; możliwe byłoby w takim razie co najwyżej skomplikowane rozliczenie się stron z tytułu

spełnionego świadczenia ciągłego. W konsekwencji, nie tylko rozwiązanie z mocą wsteczną za zgodą obu stron (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1374/00, OSP 2003, nr 11, poz. 114, jak też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2001 r., II CKN 365/00, OSNC 2001, nr 10, poz. 154), ale i wypowiedzenie z mocą wsteczną przez jedną ze stron uznać należy za sprzeczne z wynikającą z założeń kodeksu cywilnego naturą zobowiązania trwałego (art. 353<sup>1</sup> k.c.) i nieważne na podstawie art. 58 § 1 k.c.; ściśle rzecz biorąc, nieważna jest już sama klauzula zastrzegająca możliwość wypowiedzenia zobowiązania trwałego ze skutkiem wstecznym. Zniesienie wykonanego w zakresie świadczenia ciągłego zobowiązania o charakterze trwałym mieści się więc w granicach zasady swobody umów tylko wtedy, gdy odnosi się do przyszłości.

Powyższej oceny klauzuli zastrzegającej możliwość wypowiedzenia zobowiązania trwałego ze skutkiem wstecznym oraz rozwiązania zobowiązania trwałego ze skutkiem wstecznym za zgodą obu stron nie zmienia ograniczenie tego skutku jedynie do świadczenia kontrahenta strony zobowiązanej do świadczenia ciągłego. W tym zakresie zwrot spełnionego świadczenia jest wprawdzie możliwy, ale objęcie skutkiem z mocą wsteczną świadczenia jednej tylko strony jest sprzeczne z naturą kreowanego zobowiązania z kolei przez to, że nie daje się pogodzić z przyjętym w art. 387 § 2 założeniem ekwiwalentności świadczeń stron umowy wzajemnej. Moglibyśmy bowiem mieć taką oto sytuację: jedna strona spełniłaby w całości swoje świadczenie (ciągłe) i majątek kontrahenta powiększyłby się o wartość tego świadczenia, natomiast druga strona odzyskałaby w całości spełnione świadczenie; rezultat byłby, mimo zawarcia umowy wzajemnej, porównywalny z darowizną. Należy zatem przyjąć, że jeżeli strony nadają zawieranej umowie cechę wzajemności, to mają swobodę w kształtowaniu wynikającego z niej zobowiązania o tyle tylko, o ile ich postanowienia nie podważają zasady ekwiwalentności świadczeń z umowy wzajemnej.

Wpływ omówionej nieważności części punktu 9.6 umowy na pozostałe jej postanowienia podlega ocenie na podstawie zawartej w punkcie 16.3 umowy tzw. klauzuli salwatoryjnej, która stanowi, że: „W przypadku, gdyby poszczególne postanowienia umowy miały być lub stać się nieważne, nie powinno to naruszać skuteczności pozostałych postanowień. W takim wypadku strony winny uzgodnić możliwie zbliżone do unieważnionych uzgodnienia inne – podobne w sensie znaczenia gospodarczego.”. Zamieszczenie przez strony w umowie przytoczonej klauzuli czyni zbędnym – jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 października 2004 r., V CK



670/00 – odwoływanie się przy ocenie ważności umowy do art. 58 § 3 k.c., ponieważ ma ona pierwszeństwo zastosowania przed uregulowaniem przewidzianym w tym przepisie.

Z przedstawionych powodów Sąd Najwyższy – na podstawie art. 393<sup>13</sup> § 1 k.p.c. w zw. z art. 3 ustawy z dnia 22 grudnia 2004 r. (Dz. U. z 2005 r. Nr 13, poz. 98) – orzekł, jak w sentencji wyroku.